

Dzieje wsi Woźniki

Autor: Alina Kępińska

Woźniki – obecnie w granicach administracyjnych miasta Sieradza – są bardzo starą miejscowością. Ślady osadnictwa w pobliżu Woźnik notowane są już w X-XIII w. (Stanisław Zajączkowski, Stanisław Marian Zajączkowski, Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku, cz. 2. (Nacki – Żywocin oraz dodatek i uzupełnienia), Łódź 1970, s. 230). W tym samym źródle jest mowa, że pierwszy zapis nazwy wsi Voshnyki pojawił się w 1508 r.; wieś wymieniona jest jako uposażenie starostwa sieradzkiego. Na początku XVI wieku w pobliżu Woźnik – dla Sieradzan i Wielunian były wspólne (...) popisy rycerstw. Przeważnie przeprowadzane je pomiędzy wsiami Woźniki i Męka, położonymi koło Sieradza (Ryszard Rosin, Dzieje polityczne do połowy XVI wieku, [w:] Szkice z dziejów Sieradzkiego, red. Józef Śmiałowski, Łódź 1977, s. 135).
 {smoothgallery album=48}Wieś znajduje się na mapie – Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku – dołączonej do wydawnictwa: Atlas historyczny Polski. Mapy szczegółowe XVI wieku, pod red. Stanisława Trawkowskiego, t. 5. Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku, pod red. Henryka Rutkowskiego opracowali Krzysztof Chłapowski, Anna Dunin-Wąsowiczowa, Stefan K. Kuczyński, Kazimierz Pacuski, Elżbieta Rutkowska, Stanisław Trawkowski, Małgorzata Wilska, Warszawa 1998, cz. 1. Mapy, plany, cz. 2. Komentarz, indeksy. Już od XVI w. należy do parafii Męka. Od tego też czasu obie miejscowości – zarówno Woźniki, jak i Męka – należały do starostwa sieradzkiego (żadna z nich nie była wsią szlachecką). Od r. 1979 obie są w granicach miasta Sieradza. Istnieje ludowa legenda o pobycie w Męce świętego Wojciecha, którą Janowi Piotrowi Dekowskiemu, autorowi wydanej w Warszawie w 1987 r. książki Strzygi i topieluchy. Opowieści sieradzkie, przekazał Tomasz Kulda, ur. w 1909 r., rolnik ze wsi Męka. Legenda jest zamieszczona na s. 196-197 wspomnianego zbioru opowieści sieradzkie. Oto ona: 161. Święty Wojciech w Męce Było to strasznie dawno, prawie tysiąc lat temu, kiedy święty Wojciech wyprawiał się do Prus, aby tam nawracać pogan na wiarę Chrystusową. Droga wypadła mu akurat na Mękę i Mnichów, małe wioszczyny, położone wśród lasów i rozlewisk wodnych. Najprzód tratwą dopłynął do Męki, gdzie wielce strudzony usiadł pod rozłożystym dębem i błogo odpoczywał. A że dzień był ciepły i pogodny, wkrótce, jako że z niego człowiek sprawiedliwy, zapadł w sen bardzo głęboki. Wieść o przybyciu świątobliwego biskupa rozeszła się prędko po wsi. Ludzie zbiegli się do niego z wszystkich stron, zaczęli go pokornie witać, częstować, a przy tym serdecznie błagać, aby odprawił nabożeństwo w cieniu zielonego dębu. Świątobliwy biskup, mimo zmęczenia, uległ prośbie. Kazał zbić z trzech łupanych desek sosnowych ołtarz, a nad nim na ostychu zawiesić obraz Bogurodzicy. Poleciał też nakryć ołtarz płótnem, a obraz przybrać wieńcem uwitym z ziół, zebranych w cienistym nadwarciańskim gaju. Gdy tylko wszystko było gotowe, ubrał się w szaty godowe świątobliwy biskup i zaczął odprawiać bożą ofiarę. Zgromadzeni modlili się i śpiewali nabożne pieśni, a kilku pastuchów nawet grało na fujarkach. Gdy tylko świątobliwy biskup skończył mszę świętą, zaraz wyprawiał się w dalszą drogę. Inna legenda o świętym Wojciechu znana była w Mnichowie. Zdaniem Jana Piotra Dekowskiego (op. cit, s. 309) legendy – o św. Wojciechu należą do opowieści bardzo popularnych. Najwięcej przetrwało ich w Wielkopolsce. Są one pogłosem wielkiej misji apostołowskiej, jaką za czasów Bolesława Chrobrego (992 – 1025) podjął do pogańskich Prus św. Wojciech, pierwszy biskup gnieźnieński. W całej historii zajęcia mieszkańców Woźnik były przynajmniej częściowo związane z pobliską rzeką. Osada powstała jako służebna, a jej nazwa była pierwotnie określeniem ludzi zajmujących się przewozem przez rzekę. Na charakter osady i jej nazwę zwraca uwagę także Janina Kamińska (Sieradz wczesnośredniowieczny w świetle wyników badań archeologicznych, [w:] Sieradz w średniowieczu. Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Archeologiczna nr 7, Łódź 1962, s. 62). Jej zdaniem przeprawa przez Wartę z Sieradza na wschód leżała właśnie na wprost Woźnik, w których są ślady osady z X-XIII w. Rzeką dawała mieszkańcom zatrudnienie także w XX w. Tak pracę męża wspomina informatorka, p. Marianna Szczepanik: – Pracował na roli i do pracy chodził. Pani tu zna tam rzekę, i te te te, nad rzeką te wszystkie te, tamy, wie pani, to mój mąż w tej pracy robił, trzydzieści lat. – To co tam robił? – No robili te tamy, bo zaro to nie było tych tamów, tylko później, robili. No i, była to roboty tam, była robota zawsze tam, przy ty wodzie, była zawsze. Później znów takie wikliny ciyni, to znowu tam, to nie, nie wiem, jak to powiedzieć – Najżyźniejsze w całym Sieradzkim, nadwarciańskie gleby Kotliny Sieradzkiej sprzyjały rolnictwu i hodowli. W przeszłości może także Woźniki dostarczały produktów potrzebnych w pobliskim Sieradzu, który – zasłynął przede wszystkim jako ośrodek rzemieślniczy. Tutejsi sukiennicy i kuśnierze byli znani w całej Polsce (Ilustrowany atlas Polski. Nasza ojczyzna – mapy, informacje, krajobrazy, red. prowadzący Barbara Karpińska i Elżbieta Maissner, wyd. 3, Reader's Digest, Warszawa 2006, s. 166). Samo miasto (dziś Woźniki są w jego granicach) było – nigdy jednym z ważniejszych miast Polski. Ślady osadnictwa na tych ziemiach sięgają już neolitu, a pozostałości najstarszej osady nad Wartą pochodzą z VI-VII wieku. W XI wieku u ujścia rzeki Żeglina do Warty istniał gród, który wkrótce stał się siedzibą kasztelanii. Liczne jarmarki i komora celna oraz rozwój rzemiosła zapewniały miastu dobrobyt i spowodowały wzrost jego

znaczenia. W okresie rozbioru dzielnicowego Sieradz był stolicą odrębnego księstwa (ibidem). W całej historii sąsiedztwo Sieradza sprzyjało bogaceniu się mieszkańców Woźnik. To w mieście ludzie uczyli się zawodu, stąd rekrutowała się część klientów, co tak wspomina ta sama informatorka: „A proszę powiedzieć, Pani pracowała cały czas na roli, tak? – Tak, no ja byłam krawcową, krawcową. No widzi pani, maszyna stoi, już teraz nie szyję, ale i w roli pracowałam, i no, byłam, wzorową krawcową, wszystko potrafiłam uszyć, i chorągiew do kościoła, mam w kościele pamiątkę, dużą chorągiew uszyłam, no i, i ludziom te staniki wiejskie, i suknie już teraz, co są suknie, bluzki, no, no w ogóle wszystko, spodnie, marynarkę mężczyźnie uszyłam, wojskowom uszyłam, tyn mundur, wszystko potrafiłam uszyć. – Gdzie uczyła się Pani krawiectwa i u kogo? – Uczyłam się w Sieyradzu, to dwa lata przed ślubem. {vm}T224.mp3|L{/vm}